

pisanych kursywą, co sugeruje, że jest to cytat wyjaśniony w przypisie *Do ciemnego lasu*. „Ciemny las” może być aluzją do *Boskiej Komedii* Dantego – do pierwszych wersów *Piekle*. Może też być symbolem stanu umysłu owładniętego niepohamowanymi namiętnościami, które sprowadzają człowieka z prostej drogi życia, wtrącając go w błąd i grzech. Piątym wersem, bez kursywy, jest „Hej!”. W ten sposób autor wita, pozdrawia czytelnika.

Wiersze poprzedzone są ciepłym słowem wstępnym autora, który spoufala się z odbiorcą, zwracając się do niego „Drogi Czytelniku”. W nim wyjaśnia, jakie znaczenie ma dla niego plecionka, a także zwierza się, dlaczego pisze wiersze: „Piszę, bo muszę, bo pisanie stanowi dla mnie trudną przyjemność, którą według wskazówek Epikura powinienem wytłumić”. Dlaczego Epikur wskazuje drogę Sasowi, aby ten się wytłumił, czyli wyciszył, zamknął się na chwilę lub wyłączył, albo pogasił swoje zmysły, przede wszystkim emocje, które najwyraźniej przeszkadzają mu w życiu? Skąd wytłumienie się bierze? Co ten poeta Sas plecie – zastanawiam się, czy wiersze to jakaś terapia, o której wiedzą ci, którzy jej potrzebują? Częściową odpowiedź na te pytania można znaleźć w wierszu *Apokalipsa 2023*. W tym sarkastycznym utworze podmiot liryczny ujawnia, co mu się śniło, mianowicie miasto, a w nim poeci, dużo poetów: „W centrum zadowolonego miasta poeci, co dwa metry / Wyrastali z lepkiego powietrza. Ci byli ubrani różnie. / Patrzyli się to w bok, to pod nogi, to przed siebie. / Niektórzy siedzieli, inni leżeli, a każdy miał swoją / książeczkę. Starsi mieli po dwie, trzy”.

Im bliżej końca wiersza, tym bardziej sarkazm przechodzi w autoironię i okazuje się, że śniący widzi siebie samego w tym mieście z maszynopisem tomiku w ręku. Wiersz ten świetnie ilustruje cechy charakteru autora, jest także kluczem, a może wytrychem, do twórczości poety z Twardogóry.

Można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Sas (polonista, nauczyciel języka polskiego) jest człowiekiem nadwrażliwym. I takie są właśnie jego wiersze. Jednym z nich jest *Cena milczenia* – wysoka? „I za co? Za talerz kaszy i wydłużony czas pracy?”. Dla pokolenia urodzonego dwadzieścia czy trzydzieści lat po wojnie

Panie Epikur, pisać wierszy nie przestanę...

Tom wierszy z czarno-białą okładką pod tytułem *Plecionka z sitowia* to aż sześćdziesiąt dzie więć utworów, w tym sporo pisanych w pierwszej osobie, co czyni ich autora głównym bohaterem. **Sas** to poeta, artysta, promotor kultury dobrze znany na Dolnym Śląsku, używa tylko nazwiska (na końcu książki znajduje się kalendarium jego działań artystycznych). Tom rozpoczyna się utworem składającym się z pięciu wersów

to niewiele, dla pokolenia mojego ojca kasza i praca to był rarytas.

Wiersze inteligentne i nadwrażliwe, w wielu z nich czytelnik znajdzie odwołania do Cypriana K. Norwida, Artura Rimbauda, Juliana Tuwima czy Tadeusza Różewicza. To plecionka stylów poetyckich, także niepokojów, napięć lirycznych. Jeden z najpiękniejszych wierszy napisany w pierwszej osobie (jest ich sporo) to *Piosenka odchodzącego Narcyza*, sam mistrz Tadeusz Nowak mógłby tego wiersza pozazdrościć Sasowi. Narcyz, piękny mężczyzna stał się symbolem egoizmu i obojętności, a także wielkiego nieszczęścia, zakochał się sam w sobie. Cóż to za małe arcydzieło, chociaż płynie z niego jedynie gorycz i żółć. Trzy najważniejsze słowa w tym wierszu, poza „nożem”, to: „kieszeń”, „poduszka”, i „serce”, to są słowa-klucze, nad którymi warto przez moment się zastanowić. Nóż jest w kieszeni, nóż leży na poduszce zamiast kobiety i nóż być może zostanie przyłożony do serca – tego podmiot liryczny jeszcze nie wie – wepchnie go w poznanie aż po samo dno. Problem z tym, że podmiot nie wbija noża w serce, ale wepchnie go w poznanie, a „wpychać się” gdzieś na chłama, do kolejki, w tym przypadku nie oznacza tego samego, co wepchnąć się w coś, gdzieś lub kogoś. Jest jeszcze jeden problem z tym wierszem i to od samego początku. Nie wiemy, kogo podmiot liryczny chce zobaczyć, mówiąc: „dopóki nie zobaczę go”. Słowa pisanego małymi literami. Czy „go” to Bóg pisany zazwyczaj dużą literą? Wbrew pozorom wiersz ten nie jest polem walki na noże dobra ze złem. Przytoczę go (prawie) w całości: „z nożem chodzę dbając o ostry czubek / dopóki nie zobaczę go // z nożem w kieszeni pod rękę / dopóki nie zrozumieć // nóż na poduszce zamiast kobiety / dopóki nie zrozumieć // (...) Może nóż do serca przyłożę / Wepchnę w poznanie aż po samo dno // do nieba pójdę / może” (*Piosenka odchodzącego Narcyza*).

Dramaturgia wiersza, myśli ostre jak nóż, niczego nie idealizują ani nie rozpamiętują przeszłości. Wiersz pisany w formie dystychu, w czasie teraźniejszym, bez rymów parzystych, ale za to z podobieństwem pod względem rytmu, składni i treści. Tak pisanych wierszy w tym tomie jest jeszcze kilka: *Porady na drogę* oraz *Żadnych fantazji... Bez telewizji* i *Tam Ukraina Tam*.

W wielu utworach autor odwołuje się do poetyki snu. Przykładem niech będą *Makrela*, *Środa popielcowa* lub *Sad* oraz wspomniany już wiersz *Żadnych fantazji... Bez telewizji...*, w którym autor ukazuje się jako osoba modląca się „o śmierć snu, który zabił poetów”. Ten krótki utwór kończy się stwierdzeniem; „Bez internetu. Bez patrzenia w selfie. / Złym monopolom na sen!”.

W wierszach Sasa jest dużo śmierci i brutalnej rzeczywistości, w której przyszło mu / nam żyć. Wiele metafor / obrazów z wierszy Sasa głęboko zapada w pamięci, wywołuje jakieś wspomnienia, obrazy, emocje, wiadomo – z przeszłości. Granice przywołanych motywów są płynne, a siła ich tkwi w tematyce wierszy: sen, choroba, śmierć, samotność. To są bardzo jasne słowa, one wyrastają z poetyki i poetyckiego myślenia autora *Plecionki z Sitowia*. Ich korzenie tkwią głęboko w jego duszy.

Tom kończą wiersze refleksyjne, które mają wspólny tytuł *Solilokwia*, pisane w pierwszej osobie. W nich podmiot liryczny wyraża swoje wątpliwości, myśli, które kieruje do Boga. Pierwsze z *Solilokwiów* rozpoczyna się od słów: „Jeżeli się pomyliłem, jeżeli nie tak wybrałem i błędę / błędny, czując przykrość. Czy spać źle będziesz?”. Warto zastanowić się nad użytym tu zaimkiem rzeczownym „Ciebie” w znaczeniu Boga / człowieka? Drugie przypomina *Hymn o perle* Czesława Miłosza i zaczyna się słowami: „Unieważnienie życia przez unieważnienie Ciebie”. Perły, coś to za szczególne, fantastyczne przedmioty. Nie tylko przykuwają uwagę swoją kulistością, białym kolorem, ale i tajemniczością głębokich, dalekich mórz. Trzecie *Solilokwium*: „Są wartości, których się nie zdobędzie za żadne / pieniądze. (...) Ile granic przekroczył człowiek, ilu odsunął Bogów, / By je przekraczać...”. Wiersz kończy się stwierdzeniem: „Wiem, że są. / Widzę je na ostrzu noża trzymanego przez moją rękę”.

Ostrze noża wprowadzone do poezji jako metafora ma tyle samo znaczeń, co w życiu codziennym: ostateczne rozstrzygnięcie, stawianie sprawy na ostrzu noża, czyli niezgodna na jakiegokolwiek kompromisy. Poeta nie ma wyboru, stanął przed trudnym wyborem, musi coś zrobić i liczyć się z bardzo poważnymi konsekwencjami. Ryzyko jest wielkie, ale poecie Sasowi się opłaciło, wygrał. Jego *Plecionka z sitowia* jest tego doskonałym przykładem.

Na sam koniec warto wspomnieć, że tom kończy się zaśpiewem ludowym, którego nauczyła poetę matka, gdy był dzieckiem, a któremu nadał tytuł *Do krytyków*. W nim zwraca się do nas, czytelników. Ta jedna zwrotka ma cztery wersy pisane kursywą. Piąty wers to jedno słowo: wykrzyknik „Hej!”, który w tym przypadku pełni funkcję pożegnania. | *Adam Lizakowski*

Sas, *Plecionka z sitowia*, Oficyna Wydawnicza Klubu Muzyki i Literatury – Akwedukt, Wrocław 2023.